Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie **1500** mk. miesięcznie **500** mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż **50** mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok IV | **Września, czwartek, dnia 28-go grudnia 1922 r.** | **№ 151**

Prasa warszawska o Prezydencie p. Wojciechowskim

Przyjęcie nowego Prezydenta — Szczegóły z życia — Objekcje żydowskie

Cała prasa prawicy o nowym Prezydencie wyraża się z największym spokojem i rewerencją.

„Gazeta Poranna“ pisze:

„Społeczeństwo ustosunkuje się wobec niego jak wobec legalnego najwyższego przedstawiciela państwowości polskiej. Polska potrzebuje spokoju i wytrwałej pracy twórczej nad uporządkowaniem stosunków państwowych, nad rozwiązaniem zagadnień skarbowych, walutowych i ekonomicznych, które gnębią współczesne życie polskie. Żywimy nadzieję, że nowy Prezydent, w harmonji z Sejmem i Senatem, przy pomocy trwałego rządu, opartego o polskie elementy polityczne, przyczyni się do wzmożenia siły narodu polskiego i potęgi państwa“.

„Gazeta Warszawska“:

„Jego pojęcie solidaryzmu społecznego oddala go nieco od programu socjalistycznego, jednak z obozem tym i jego ludźmi utrzymuje stały kontakt. W czasie wojny i najścia Niemców p. Wojciechowski przebywał w Rosji, gdzie jako członek Centralnego Komitetu Obywatelskiego położył ogromne zasługi w niesieniu pomocy wygnańcom i organizowaniu mas tułaczych w związki samorządowe. Na zjeździe politycznym w Moskwie w 1917 r., który powołoł do życia Radę polską zjednoczenia międzypartyjnego, p. Wojciechowski wybrany został, jako zdecydowany zwolennik sojuszu z koalicją i tworzenia armji polskiej, prezesem tej Rady“.

Z czasów redagowania doskonałego i asemickiego pisma „Społem“ przypomina „Kurjer Czerwony“ jeszcze:

„W tym czasie z inicjatywy Wojciechowskiego powstaje w Warszawie Towarzystwo Kooperatystów. W jego biurze informacyjnem wraz z obecnym dyrektorem Związku Stowarzyszeń spółdzielczych Mielczarskim Wojciechowski pełni funkcje sekretarza. W 1911 r. Wojciechowski mianowany zostaje dyrektorem Związku Stow. spółdzielczych. Po wybuchu wojny organizuje sekcję żywnościową Centralnego Komitetu Obywatelskiego, poczem, jako główny pełnomocnik C. K. O. delegowany jest na prawy brzeg Wisły celem niesienia ludności pomocy żywnościowej i sanitarnej.

W tem samem piśmie czytamy też pewne rysy charakterystyczne z życia prywatnego obecnego Prezydenta bardzo ujmujące i sympatyczne:

„Wczoraj pod wieczór pan prezydent opuścił skromnie urządzony swój 4-pokojowy lokal prywatny, znajdujący się na czwartem piętrze przy ulicy Smolnej Nr. 16 m. 10, by zamieszkać już w Belwederze. Opuszczał go — według słów naocznych świadków — w zamyśleniu. Niepospolite bo czekają go trudy. Być prezydentem w Polsce — to nie znaczy mieć tylko same zaszczyty, to wielka ofiara, ogrom odpowiedzialności i niesłychanie wytężona praca. On to musi ciągle baczyć na niszczące państwo, tarcia polityczne, niwelować je, w porę zapobiegać. To też kiedy po raz ostatni zjeżdżał windą ze swego „czwartaka“ ta winda, która tak często była jego utrapieniem, psuła się bowiem i nieraz zmuszała dzisiejszego najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej do odbywania uciążliwej drogi aż pod stopy swego domu — myślał zapewne z rozrzewnieniem, iż wraz z objęciem najwyższego urzędu, utraci na długi czas ten spokój i błogosławioną ciszę, jaka panowała tam na górze, na tem czwartem piętrze, myślał zapewne o swej pracy naukowej, której nie będzie już mógł kontynuować, o nowych swych wielkich i zaszczytnych obowiązkach.

Na Smolnej, zapewne narazie, pozostała pani prezydentowa z domu Kiersnowska, pochodząca z ziemiańskiej rodziny, oddawna zamieszkałej na Litwie i dzieci pana prezydenta: syn Edmund, lat 18 i córka Zofja, lat 16, oboje wychowańcy szkół warszawskich. Dzisiejszy prezydent wraz z rodziną prowadził bardzo skromny tryp życia. Pani prezydentowa do pomocy w gospodarstwie domowem ma jedną służącą. Wieczory pan prezydent spędzał zazwyczaj w domu. Chwile wolne od pracy poświęcał swym dzieciom, którym dopomagał w nauce.

Należy zaznaczyć, iż pan prezydent ma dwóch braci: Bolesława, długoletniego współpracownika Akc. Tow. Rudzki i S-ka i Władysława, obywatela m. Warszawy. Nadto jedyną siostrę, obecnie doktorową Mirosławską, przebywającą wraz z mężem w Mińsku Mazowieckiem“.

Wogóle więc ton całej prasy polskiej jest przyjazny. Objekcje ma tylko „Nasz Kurjer“. W tem piśmie od dwóch tygodni czytało się ciągle jakieś gorzkie żale do p. Wojciechowskiego. Ciągle mu coś wypominano. W dzisiejszym „Naszym Kurjerze„ „objekcje“ wytoczone są w dwóch miejscach.

Raz czytamy bowiem:

„Koło żydowskie oddało głosy na p. Wojciechowskiego. Decyzja zapadła w ostatniej chwili. Zdecydowano się poprzeć kandydata stronnictw lewicowych, mimo znacznych objekcji, jakie wzbudzała osoba kandydata“.

Na innem zaś miejscu znowu:

„Nie taimy, że mieliśmy i mamy pewne objekcje co do osoby obecnego Prezydenta, nie chowamy pod korzec faktu z dnia 9 grudnia, jak nie ukrywamy i tego, że nasi przedstawiciele w Zgromadzeniu Narodowem przezwyciężyć musieli pewien opór wewnętrzny, aby już w pierwszem głosowaniu przechylić szalę zwycięstwa na rzecz p. Stanisława Wojciechowskiego.

Przezwyciężyć musieli opór wewnętrzny.

Na końcu nieco cyfr.

Kurs dolara 18.000...

Banknotów polskich w obiegu 661 miljardów mk

Celem poprawy Skarbu

Warszawa, 26. 12. P. prezes Rady ministrów wystosował do wszystkich b. ministrów skarbu i kierowników min. skarbu pismo treści następującej: Przystępując do zasadniczej poprawy skarbu Rzeczypospolitej, mam zaszczyt zwrócić się do Wielce Szan. Panów z prośbą o wzięcie udziału w programowej dyskusji, która się odbędzie na temat powyższy na specjalnem posiedzeniu w dniu 9-go stycznia 1923 r. o godzinie 10 i pół w Belwederze. Na posiedzenie to, któremu przewodniczyć będzie p. Prezydent Rzeczypospolitej, zapraszam w porozumieniu z p. ministrem skarbu wszystkich byłych panów ministrów i kierowników min. skarbu. Będę p. ministrowi obowiązany za przygotowanie swoich cennych uwag na piśmie oraz zredagowanie wniosku. Łączę wyrazy szczerego i powinnego szacunku. Prezes Rady ministrów Sikorski. Warszawa 24-go grudnia 1922 roku.

O termin zwołania Sejmu

Warszawa, 23. 12. Prezes Rady ministrów gen. Sikorski odbył w ciągu dnia 23 bm. półtoragodzinną naradę z Marszałkiem Sejmu Ratajem w sprawie zwołania Sejmu oraz programu prac. Prezes Rady ministrów proponował zwołanie Sejmu w takim terminie, któryby mu pozwolił wystąpić z pozytywnym programem naprawy Rzeczypospolitej, Sejmowi zaś na pozytywne tego programu rozpatrzenie. Ustalono narazie, że Sejm nie zbierze się przed 10 stycznia 1923 r.

Ważna narada

Warszawa, 23. 12. Wczoraj prezes Związku Ludowo-Narodowego p. Głąbiński odbył przeszło godzinę trwającą konferencję z Prezydentem Rzeczypospolitej p. Wojciechowskim.

Prusy litewskie

Królewiec, 22. 12. „Ostpreussische Ztg.“ donosi za prasą litewską, że Litwa dąży do wywołania w północnych powiatach Prus wschodnich, które Litwini nazywają małą Litwą, irydenty litewskiej.

Dodatki dla urzędników

Warszawa, 23. 12. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalia wypłacić wszystkim pracownikom państwowym pensję styczniową wraz z dodatkami dnia 28 grudnia. Rada Ministrów uchwaliła podwyższyć pobory na styczeń o 100 proc.

Obrona Niewiadomskiego

Warszawa, 23. 12. „Gazeta Poranna“ podaje, że Eligjusz Niewiadomski zwrócił się do sędziego z prośbą o informacje, jaka jest procedura sądowa podczas rozpraw, gdyż nigdy nie miał do czynienia z sądami. Niewiadomski zrzekł się obrony i postanowił bronić się sam. Pozwolono mu posiadać papier i pióro. Niewiadomski przygotowuje swą obronę na piśmie.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 27-go grudnia 1922 r.

* **Na Skarb Państwa.** „Przegląd Wieczorny“ podaje, że huta państwowa w Strzybnicy na polskim G. Śląsku nadesłała do oddziału katowickiego P. K. K. P. bezpłatnie 637 kg. srebra w sztabach dla skarbu narodowego z polecenia Min. przemysłu i handlu.

* **Olbrzymie fałszerstwa w Łodzi.** Wykryto tu szajkę fałszerzy asygnat towarowych Tow. Akc. „Grohman i Scheibler“. Na podstawie fałszywych asygnat szajka ta odbierała z magazynu towar, który następnie sprzedawała przeważnie firmom lwowskim. Trwało to już od dłuższego czasu i zdołano podjąć z magazynu kilkaset metr. towaru na sumę kilku miljardów marek. Całą szajkę aresztowano. Składa się ona z jednego chrześcijanina, niejakiego Maniewicza, który był narzędziem w ręku 5 żydów Chaima Rosenzweiga, Lipszytza, Seidenstadta, Weilanda i Dawida Wiedera. Maniewicz, który był pracownikiem firmy, po zużyciu fałszywych asygnat wykradał je następnie z biurka, nie chcąc, aby dostały się w ręce dyrekcji.

* **Posłowie żydowscy.** Sędzia pokoju I. okręgu w Łodzi nakazem karnym skazał radnego miasta Łodzi i posła na Sejm Jakóba Münzberga za bójkę i zakłócenie spokoju publicznego, wywołane ku zgorszeniu przechodniów na ulicy, na 10 tys. marek grzywny. Drugi poseł żydowski z Województwa Łódzkiego, Moszek Lejba Hellmann, niedawno skompromitował się w Warszawie przez niedozwolone operacje manufakturą. Sprawę tę omawiano bardzo żywo w prasie żydowskiej.

— **Poznań.** (Zabójstwo.) Dnia 23. bm. o godz. 2 i pół po południu w mieszkaniu p. Glinki przy ul. Woźnej nr. 17 rozegrał się krwawy dramat na tle nieporozumień małżeńskich. Do przebywającej chwilowo w mieszkaniu p. Glinki znajomej jej p. Zanlewiczowej, przybyłej z Przesławic w powiecie szamotulskim, zgłosił się jej mąż i podczas rozmowy strzelił do niej z rewolweru, kładąc ją trupem na miejscu. Zanlewicza aresztowano.

— **Warszawa.** (Walka z bandytami.) W dniu 10 bm. funkcjonarjusze komendy powiatowej policji państwowej w Łunińcu zaskoczyli kryjówkę bandy Sztabowca. W czasie walki z nią zastrzelono bandytów Klimę, Szaradę, Mikołaja, Nowaka, Czelankę oraz raniono ciężko herszta bandy Konrada Sztabowca i Jana Dudlanina. W ten sposób groźna banda Sztabowca, która w ostatnich czasach dokonała całego szeregu napadów w powiecie łuninieckim, została ostatecznie zlikwidowana.

Z życia Towarzystw

— **Zebranie Bursy gimnazjalnej** zwołane na piątek 29-go **odbędzie się w sobotę, dnia 30-go bm.** w biurze Gimnazjum Państw. O liczne przybycie prosi **Prezes.**

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

4) Powieść historyczna z roku 1848

II.

W Rozalinie.

— Utrapienie boskie!... Ach, Panie, Ty widzisz!.. Gdzież znów przepadła ta dziewucha nieznośna? Nigdzie jej ani śladu. Może ona konno gdzie uciekła, jak onegdaj, co? — biadała zasapana pani Rozalja Szreniawska, włtaczając się do bawialnego pokoju i dzwoniąc pękiem kluczów u pasa wiszących.

— Nie widziałaś jej?! — zwróciła się ostro do starszej swej córki, Karolci, siedzącej z krosienkami we framudze okna, wychodzącego na rozległy zajazd, z boków bzami oskrzydlony.

Gderliwa, wiecznie przewidująca w gospodarstwie wszystkie plagi egipskie, pani Rozalja trzymała swój Rozalin, czterysta morgów magdeburskich obejmujący, w energicznej garści. Przy boku nieboszczyka męża nabrała pewnego doświadczenia, a jeśli w rolnictwie były jakie braki, wynagradzała je wrodzonym zmysłem administracyjnym i drobiazgową czujnością. Nic nie uszło przed jej okiem ostrowidza; nie ukryła się ani wiązka chróstu z pod lasu chyłkiem przyniesiona, ani miarka obroku przez fornala ze stajni uszczknięta. Baby i dziewczęta dworskie drżały przed nią, chłopstwo respekt żywiło dla niej większy niż dla srogiego ekonoma. Jedynie Ewusia wyłamała się całkiem z pod jej autorytetu i zgoła nieokiełznana, zdawała się drwić sobie z powagi matczynej, brykając jak źrebiec na wolności.

Pan Seweryn Szreniawski, gospodarny szlachcic, który pod koniec życia rozhulał się na umór, pozostawił jej ładny szmat ziemi: Wolę z dokupionym i przechrzczonym Rozalinem. Miał to objąć po nim syn Stefan, który wszakże ożeniwszy się w Kongresówce, osiadł w posagowych włościach żony. Nie doceniając swych zdolności, pani Rozalja przelękła się ogromu czekających ją na nią kłopotów w rozległej Woli. Sprzedała przeto ten majątek, tem skwapliwiej, że obmierzł jej dwór, wspomnieniem umierającego męża omroczony. Spłaciła syna, schowała sporo grosza w stare pończochy i objęła Rozalin, gdzie wzniosła nowoczesny, a więc na suterynach wysokich sterczący dworzec jednopiętrowy z dwoma filarkami białemi u wejścia, z czerwonym kopulastym dachem, który krwawił się jak maki nad okolicą.

Dwór rozaliński bowiem wyrósł jasnym słupem na wzgórzu, niby olbrzymi bałwan wydatnem, które, z jednego boku opadając szybko, sięgało brzegu wydłużonego jeziora „Wolskiego“. Poza owalnem zwierciadłem wód zieleniły się mokradłami przeplatane łąki, dalej kilka jaworów pięknych wznosiło bujne korony wysoko. Oderwane od lasu, zamykającego pejzaż, wysunęły się w stronę jeziora i zatrzymały w pół drogi, zapatrzyły na stada ptactwa, krążącego często nad gajami trzcin, i sitowia przybrzeżnego. Za ciemną wstęgą boru liściastego, bogatego w buki i dęby, ukrywała się Wola.

Wszedłszy na piętro, pani Rozalja zlustrowała przez okno piaszczystą drogę, biegnącą o staję od dworu do Woli, azali nie ujrzy gdzie swej Ewusi, zaczem do drzwi najbliższych zastukawszy, wkroczyła do pokoju pana Tytusa Kobyłki.

Chociaż było około jedenastej, jegomość był jeszcze w grubym negliżu, osłoniętym długim, płóciennym pudermantlem. Drab ten o twarzy dużej, buraczanej, ale delikatnie wyrzeźbionej, o cyrkumferencji zgoła nadzwyczajnej, jakiej nie powstydziłby się dąb stuletni, spoczywał w wygniecionej kotlinie fotelu, przy nodze, słonia godnej, mając wiśniowy cybuch fajki, a w nim jakiś szpargał, w który wczytywał się przez okrągłe szkiełko powiększające. Przytem na miesiste, obwisłej wardze dolnej drgał uśmiech lubieżny.

Pan Tytus był dalekim pani Rozalji krewnym, rezydentem, potroszę nauczycielem Ewusi, potrosze bawidamkiem i nadwornym facecjonistą. Tej ostatniej roli wszakże sprzeniewierzał się niekiedy i nadmiernie krwisty miewał uderzenia furji do głowy i wtedy zżymał się; złościł o byle co, wrzeszczał, kułakował chłopaka do posług i sapał jak wściekły niedźwiedź groźnie. Napadały go takie paroksyzmy tem częściej, gdyż zalewał sobie czuprynę gdzie i czem się dało, rozkoszom stołu oddawał się z zapalczywością zgłodniałego wilka, a przechadzał się najchętniej tylko między pokojem jadalnym a zielonym stolikiem do kart.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— **Walne zebranie Tow. Zjednoczonych Murarzy** we Wrześni odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go stycznia r. p. w lokalu p. Janiszewskiegn o godz. 2 po poł. O liczne i punkt. przybycie prosi Zarząd.

Wyciąg z Orędownika Urzędowego
na powiat wrzesiński

Po myśli art. 8 ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. o przelaniu praw skarbowych państw niemieckich, oraz praw członków niemieckich domów panujących na Skarb Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. №62 poz. 400) i § 2 rozporządzenia z dnia 6 listopada 1922 r. (Dz. U. R. P. №103 poz. 947) wzywam osoby fizyczne i prawne, które mają w posiadaniu rzeczy ruchome, które w czasie między 11 listopada 1918 r. a 10 stycznia 1920 r. były:

a) własnością korony, Rzeszy Niemieckiej, związkowych państw niemieckich, instytucji utworzonych i zarządzonych przez Rzeszę lub związkowe państwa niemieckie, byłego cesarza niemieckiego, byłych panujących związkowych państw niemieckich, członków rodzin byłego cesarza niemieckiego i panujących w związkowych państwach niemieckich;

b) i znajdowały się w czasie powyżej określonym w obrębie Województwa Poznańskiego i Pomorskiego, oraz górnośląskiej części województwa śląskiego,

by w terminie dwóch miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania, zgłosili te rzeczy pisemnie lub ustnie do protokółu u miejscowej władzy policyjnej, w której okręgu rzeczy te się znajdują.

W zgłoszeniu należy podać:
1. imię i nazwisko oraz mieszkanie posiad. rzeczy,
2. dokładny opis rzeczy,
3. miejsce, gdzie się te rzeczy znajdują,
4. od kogo je nabył obecny posiadacz,
5. do jakiego z państw, osób lub instytucji z wyliczonych powyżej należały w czasie po 11 listopada 1918 r. a przed 10 stycznia 1920 r.

Osobom mającym w posiadaniu takie rzeczy ruchome nie wolno ich pozbywać, oddać innym osobom lub przedsiębrać jakiekolwiek zmiany w stanie posiadania tych rzeczy.

Osoby mające te rzeczy w posiadaniu będą obowiązane wydać je urzędowi, władzy lub osobie wskazanej zarządzeniem władzy administracyjnej I. Instancji.

Za niezastosowanie się do tego wezwania grozi kara więzienia lub grzywny do stu tysięcy marek po myśli art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. o przelaniu praw skarbowych państw niemieckich oraz praw członków niemieckich domów panujących na Skarb Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. №62 poz. 400).

Zdarzają się często wypadki, że niektóre Komisarjaty obwodowe, Kasy Chorych, Przewodniczący obszarów dworskich, sołtysi itd. wysyłają umysłowo chorych do zakładów, celem ich przyjęcia bez przepisowych papierów wzgl. brak niektórych dokumentów przyjęcia.

Szczególnie zaś zdarza się, że wysyła się umysłowo chorych do zakładów bez świadectwa konwoju (Geleitschein), które winno zawierać dokładny opis chorego.

Według regulaminu nie wolno zakładom psychjatrycznym przyjmować chorych bez pierwotnego zezwolenia Starosty Krajowego, zaś ci, którzy odstawiają chorego do zakładu bez wspomnianego pozwolenia i nieraz ze względu na brak koniecznie potrzebnych dokumentów, zakład odmówi przyjęcia chorego, narażają się na niepotrzebne koszty.

Aby wreszcie temu zapobiedz, zarządzam co następuje: W razie w którym obszarze dworskim lub gminie zachoruje ktoś na umysł, winien pracodawca jego wzgl. przełożony gminy lub obszaru dworskiego odstawić natychmiast chorego do lekarza powiatowego do zbadania i jeżeli przy badaniu wykaże się, że faktycznie na umysł cierpi, natenczas należy zażądać od lekarza wspomnianego świadectwa lekarskiego, wypisanego na przepisowym formularzu i zaopatrzonego w podpis, pieczęć urzędową oraz w znaczek stemplowy. Po uzyskaniu tego należy zgłosić wypadek taki do właściwego Komisarjatu Obwodowego celem wypisania wywiadu urzędowego i zobowiązania ponoszenia kosztów pielęgnacji, potwierdzone przez Starostwo Powiatowe, Magistrat lub Komisarjat Obwodowy, w którym obwodzie chory ostatnio zamieszkiwał. Po uzyskaniu wszystkich wyżej wspomnianych dokumentów, należy takowe oddać właściwemu Komisarjatowi Obwodowemu, zaś tenże prześle Starostwu celem uzyskania u Starosty Krajowego w Poznaniu zezwolenia na przyjęcie chorego do zakładu. Po otrzymaniu tegoż zezwolenia, winien być chory odstawiony przez konwojenta, posiadającego świadectwo konwoju (Geleitschein) z dokładnem opisem chorego do przeznaczonego zakładu. Poświadczenie konwoju należy wręczyć dyrekcji zakładu, które poświadcza konwojentowi przyjęcie chorego. Wszelkie potrzebne formularze i poświadczenia j. n. świadectwo lekarskie, wywiad urzędowy i poświadczenie konwoju oraz zobowiązanie do ponoszenia kosztów leczenia można otrzymać w Komisarjacie Obwodowym wzgl. Starostwie (Wydział Powiatowy pokój 14). Do powyższego zarządzenia należy się ściśle zastosować.

Najbliższy 12-miesięczny kurs dla kandydatek na akuszerki rozpocznie się w Poznaniu dnia 1-go kwietnia 1923 r.

Wnioski o przyjęcie do kursu należy stawić do tutejszego Wydziału Powiatowego. Do wniosku należy dołączyć następujące papiery:
1) poświadczenie lekarza powiatowego o stanie zdrowia fizycznego i umysłowego,
2) poświadczenie policji miejscowej wzgl. komisarza obwodowego, iż wnioskodawczyni nadaje się do zawodu tego, że cieszy się dobrą opinją, nie była sądownie karaną i że nie miała dzieci nieślubnych,
3) świadectwo chrztu lub urodzenia,
4) świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

Zamężne kandydatki muszą pozatem dołączyć zezwolenie męża. Osoby liczące niżej lat 20 lub ponad lat 30, mogą tylko wyjątkowo za osobnym pozwoleniem uczestniczyć w kursie.

Kandydatki z Województwa Poznańskiego, które się zobowiążą w obwodzie, wskazanym przez władze administracyjne, wypełniać przez trzy lata obowiązki akuszerki-położnej, płacą za kurs stopięćdziesiąt tysięcy 150000,— mkp., wszystkie inne czterysta tysięcy 400000 mk., kandydatki z poza Województwa Poznańskiego sześćset tysięcy 600000 mkp., za co otrzymują pomieszkanie i utrzymanie III kl., a oprócz tego naukę.

Kandydatki, pragnące otrzymać utrzymanie I lub II kl., płacą osobne wynagrodzenie. Wysokość tego wynagrodzenia ustanowi zakład.

Każda kandydatka powinna posiadać własną bieliznę, ręczniki, pościel i naczynia do jedzenia.

Przed przyjęciem do kursu odbędzie się egzamin z rachunków, czytania i pisania. Szczególnie się będzie zważało, aby kandydatka władała językiem polskiem w piśmie i słowie. Kandydatkom, nie posiadającym pod tem względem dostatecznej wiadomości, zaleca się, aż do tego czasu wydoskonalić się w języku polskim, ewtl. przez lekcje prywatne.

Kandydatki muszą się stawić 1-go marca 1923 r. o godz. 9-tej przed południem w Krajowej Klinice dla kobiet i szkole położnych w Poznaniu, ulica Polna 17, celem podania się przed dyrektorem wymienionej kliniki egzaminowi wstępnemu, poczem rozstrzygnie się, czy kandydatka będzie na kurs przyjęta.

Po odbytem egzaminie wstępnym, wracają kandydatki do domu aż do 1-go kwietnia 1923 r. Na 1-go kwietnia 1923 r. stawią się w klinice wszystkie kandydatki, które egzamin wstępny złożyły i zostaną przez Starostwo Krajowe powołane na kurs.

Starostwo Krajowe zastrzega sobie jednakże prawo na powołanie na kurs tylko tych kandydatek, które będzie uważało za odpowiednie.

Powyższe ogłoszenie podaję do publicznej wiadomości z nadmienieniem, że wnioskodawczynie z powiatu tutejszego, które na kurs ten reflektują, winni najpóźniej do 20 stycznia 1923 r. wnioski swe wraz z wszelkiemi świadectwami do tutejszego Wydziału Powiatowego pokój 16 nadesłać.

Kto był pierwszy?

Korespondent warszawski „Postępu" już przed tygodniem otrzymał ciekawą wiadomość o tem, kto pierwszy wywołał awanturę uliczną po wyborze śp. Narutowicza na prezydenta. Ze względu jednak na represje policji, udało mu się przez jednego z posłów sprawdzić w komisarjacie XIII policji ten fakt i ogłosić go. Polega on na tem:

Z chwilą ogłoszenia wyniku wyborów w dniu 9 grudnia pewien staruszek z grona osób stojących przed Sejmem wyraził swe niezadowolenie. Wówczas obecny w tłumie syn p. ministra sprawiedliwości Makowskiego, socjalista, uczeń gimnazjalny, uderzył staruszka w twarz tak silnie, że ten upadł na ziemię.

Publiczność doraźnie uspokoiła krewkiego młodzieńca, policja zaś odprowadziła go do XIII komisarjatu w celu spisania protokółu. Ale protokół, po dowiedzeniu się, z kim mają do czynienia, podobno dostał się pod sukno. Wobec tego, że śledztwo w sprawie wypadków z dnia 11 grudnia musi być prowadzone z zupełną bezwzględnością, powstaje pytanie, czy jest rzeczą właściwą, aby kierowały nim czynniki osobiście wypadkami dotknięte.

Fakt ten wyjaśni niewątpliwie ministrowi sprawiedliwości Makowskiemu, że młodzież silniej od starszych reaguje na wypadki polityczne i może skłoni go do poglądu, że wypadki z dnia 11 grudnia były odruchem młodzieży, a nie spiskiem na praworządność. („Postęp".)

Poincare o Niemcach
Niewypłacalność — Sztuczne bankructwo

Paryż, 21. 12. Odpowiadając w senacie na interpelację, Poincare zauważył, że jest rzeczą zupełnie naturalną, iż niewypłacalność Niemiec niepokoi umysły. Poincare zaznaczył, że nie chce nic dorzucać do oświadczeń swych, jakie złożył w izbie. Magnaci niemieccy bogacą się kosztem narodu niemieckiego. Poincare podtrzymuje w dalszym ciągu twierdzenie, że Niemcy rujnują się systematycznie. Dochodzą wieści o wypracowaniu przez Niemcy programu płatniczego, który będzie prawdopodobnie zawierał projekt dłuższego moratorjum. Jednak przeszłość każe być nieufną. Kampanja z 1923 roku powinna być decydującą dla odbudowy zniszczonych okolic i podniesienia się gospodarczego Francji.

Zamknięcie kościołów w Petersburgu

Dnia 5 grudnia bolszewicy zamknęli wszystkie kościoły petersburskie, grożąc jednocześnie represjami za odprawianie nabożeństwa poza kościołami. Powodem tego wyzywającego represyjnego kroku jest chęć zmuszenia duchowieństwa petersburskiego do podpisu umów między parafjami a władzą sowiecką, brzmienie których ma uznać, że świątynie i znajdujące się w nich szaty kościelne, utensylja i naczynia święte są własnością „ludową" (narodnoje dostojanie), a gminy parafialne otrzymują je tylko do użytku. Na podpisanie takich kontraktów sprzecznych nietylko z prawem kościelnem, ale przedewszystkiem z sumieniem, księża nie zgadzali się. Dodać jeszcze należy, że kościoły w Rosji były budowane i utrzymywane kosztem prywatnym parafjan, w przeważnej części Polaków, którzy dziś wrócili do Polski lub za nią optują i w żadnym razie ani prawnie, ani moralnie, nie mogą być uważane za „własność narodu rosyjskiego", szczególnej jego bolszewickiej części.

Dnia 26-go grudnia rb. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w szpitalu w Poznaniu opatrzony św. Sakramentami mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, brat, zięć i szwagier

ś. p.

Edward Walicht

posterunkowy Policji Państwowej.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 30 b. m. o godz. 3 po poł. z lazaretu powiatowego we Wrześni, o czem donosi ciężko strapiona

żona z rodziną.

Obwieszczenie.

W rejestrze spółkowym pod nr. 8 zapisano Spar- und Darlehnsbank, Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną we Wrześni.

Rozwiązanie Spółdzielni nastąpi w wypadkach określonych w ustawie i § 43 statutu.

Likwidacje przeprowadza się wedle przepisów ustawy o spółdzielniach.

Września, dnia 30 października 1922 r.

Sąd Powiatowy.

Licytacja!

Drogą publicznego przetargu sprzedawać będziemy najwięcej dającemu od godziny 9-tej rana:

W sobotę, dnia 30-go grudnia r. b.

na sali pana Wojtkowiaka w Powidzu z okręgów: **Radłowo leśne** oddział 5: sosn. bud. III kl., opał. szczapy, krąglaki, pieńki, chrust III kl.; **Dolina** oddz. 12, 14, 16, 33, 35: brzoz. budulec V kl., op. szczapy, osik. op. szczapy, sosn. budulec II/IV kl., drągi I/IV kl., tyczki VII kl., szczapy op., pieńki i chrust III kl.; **Hutka** oddz. 56, 58, 62, 65, 67, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 78, 80, 83, 84, 85, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102: brzoz. opał. szczapy, sosn. bud. II/IV kl., kopalniaki I/II kl., drągi I/IV kl., op. szczapy, krągl. chrust II i III kl., dęb. chrust III kl.

W piątek, dnia 5-go stycznia 1923 r.

na sali p. Godurkiewicza w Witkowie z okręgów: **Popielarze** oddz. 122; dąb. bud. II/IV kl., op. szczapy, krągl. i chrust III kl., brzoz. bud. III/V kl., op. szczapy, chrust III kl., sosn. bud. I/IV kl., op. szczapy i krągl. **Starydwór** oddz. 172: sosn. bud. II/IV kl., drągi I/IV kl., op. szczapy i chrust III kl. **Krzyżówka** oddz. 185, 198, 199, 223, 224: brzoz bud. V kl., sosn. drągi II/IV kl., chrust III kl.

Nadleśnictwo Skorzęcin.